



dziela. A takich dróg, jeżeli chodzi o główny kierunek, jest tylko dwie: subiektywizm, uciekający się do stanu duszy i przeciwstawiający go światu rzeczy, oraz idealizm, który pragnie opanować to przeciwieństwo i w tym celu buduje samoistny świat duchowy. U poszczególnych jednostek kierunki te przechodzą często jeden w drugi, w istocie zaś są one z gruntu różne, i dlatego rozpatrzmy je tu osobno.

#### 4. Reakcja przeciwko realizmowi, Subiektywizm. Nietzsche.

Subiektywizm zgadza się z realizmem pod tym względem, że podobnie, jak on, przenosi rzeczywistość najzupełniej do bezpośredniego bytu i ogranicza też do niego wszelką czynność ludzką; ani jeden, ani drugi nie uznają ustopniowania, a przeto i głębi życia, obydwaj odrzucają wszelkie próby przekroczenia owego bytu, które podejmują metafizyka i religja, jako szkodliwy błąd, niemożliwe rozdwojenie, obydwaj mają charakter całkowicie empiryczny i świecki. Wewnątrz tak wytkniętego zakresu życia stanowią one jednak zupełne przeciwieństwo, które nie dopuszcza zgola do porozumienia: realizm kształtuje swój świat ze strony otaczających nas przedmiotów, subiektywizm trzyma się całkowicie stanów duszy, swobodnego uczucia. Powstają stąd zupełnie przeciwstawne rodzaje życia: tam ruch zmierza od zewnątrz do wnętrza, tutaj — od wnętrza nazewnątrz, tam na pierwszym miejscu znajduje się uchwytty czyn, tutaj nieuchwytty nastrój, tam więcej stałości, tutaj więcej zmienności, tam praca dla ogółu społeczeństwa, tutaj troska o stan jednostki, tam dążenie do reguł powszechnych i zbiorowego dzia-

łania, do zrównania wszystkich różnic, tutaj wyodrębnianie cech swoistych, wyróżniających, nieporównanych, tam wskazywanie na długi łańcuch czasów, tutaj ujmowanie bezpośredniej chwili, tam kultura przeważnie intelektualna i techniczna, tutaj estetyczna, stawianie na pierwszym miejscu twórczości artystycznej i literackiej. Związek ze sztuką jest dla subiektywizmu istotny, bez niej wpadłby on rychło w zupełną próżnię. Takie usiłowanie umocnienia i ucieleśnienia nastroju kształtuje też swoiście samą sztukę: podniecenie duchowe przeważa tu nad formą, barwa nad rysunkiem, pierwiastek liryczny nad dramatycznym; słabą stroną jest tu konstrukcja, świat myślowy rozprasza się w aforyzmach, gdy tymczasem oddanie pierwszego bezpośredniego wrażenia staje się zdumiewająco subtelne. Nawet dramaty, które powstały na tym gruncie, działały głównie przez to, co wywoływało nastrój, dążeniem ich było nie tyle oddać wiernie fakty, ile silnie wzruszyć niemi duszę.

Wszystko to należy rozumieć i oceniać jako reakcję przeciwko realizmowi, jako próbę odparcia grożącej wraz z rozwojem realizmu płytkości i bezduszości człowieka oraz nadania istnieniu ludzkiemu samoistnej wartości i radości wewnętrznej w przeciwieństwie do właściwego realizmowi obniżania. Ponieważ wszelką różnorodność stosuje się tu więcej do stanu podmiotu, a stan ten występuje tu wyraźniej, wytwarza się więc nowy przegląd rzeczywistości, istnienie staje się subtelniejsze i nabiera ruchu, poruszenia duszy, dotąd na dalszy plan usuwane, otrzymują należne im uwzględnienie, wytryska wiele nowego życia. Cały byt ludzki nabiera większej świeżości młodzieńczej i powraca do swych źródeł pierwotnych. Człowiek czuje się tu samo-

władnym panem, wyższym w swej niezależności nad wszystkie krępujące i ograniczające moce; w swem upojeniu samym sobą życie posiada jakgdyby bezpośrednią wartość, a z własnego ruchu czerpie coraz nowe rozkosze.

Że prąd ten był i jest wciąż źródłem wielkiego ożywienia, to rzecz niewątpliwa; czy on jednak może objąć ster życia, to inna sprawa. W istocie człowiek rozwija swe siły tylko w zmaganiu się ze światem i jego przeciwnościami; im bardziej odrywa się od świata i zamyka w swej odrębności, tem bardziej znika dlań treść życia, tem bardziej wpada w próżnię. A przytem człowiek nie może całkowicie przemienić się w nastrój, nie może w swobodnie bujającym nastroju stale pozostawać, wciąż jest on z niego wyrywany i przenoszony do widomego istnienia, do brutalnej rzeczywistości; a wówczas musi odczuwać jej surowość jeszcze silniej, jeszcze boleśniej. Subiektywizm jest o tyle wewnętrznie nieprawdziwy, że nadaje człowiekowi wielkość i samostność tylko w jego własnym mniemaniu i wyobrażeniu, że ludzi go niemi, niby fatamorganą, gdy w rzeczywistości rozłożenie duszy na same nastroje czyni ją słabą i zależną. Jest to tego rodzaju wolność, co wolność trzciny, któraby poruszana wiatrem, sądziła, że porusza się własną siłą. Niema tu żadnych widoków, żeby wejść w czynny stosunek do świata, jak do własnego przyrodzenia, i istnieniu wraz z jego przeznaczeniem przeciwstawić świat wolności.

W objawianiu i artystycznym odtwarzaniu swoich stanów jednostka może wprawdzie znaleźć zajęcie i zadowolenie, wyodrębnianie jednego stanu od drugiego może zawierać nawet pewien drażniący urok, a współzawodnictwo na tem polu może być źródłem

znacznego napięcia i wzruszenia, wielkiego urozmaicenia i nowego światła. Ale gdy tylko, wyszedłszy poza jednostki, spojrzymy na całość i rozważymy całość rzeczy ludzkich, natychmiast wystąpi na jaw niezdolność subiektywizmu do dostarczenia życiu treści i do odparcia grożącego mu rozkładu; głosić radosne uczucie życiowe — to nie znaczy jeszcze uzasadnić je i utrwalić. Ostatecznie poprzez cały zamęt i wszystkie zabiegi jednostek z ich pewnością siebie i chęcią wywyższenia się odezwie się uczucie bezmyślności i nicości wszystkiego. Człowiek nigdy nie jest tak mały, jak kiedy z własnej mocy usiłuje nadać sobie wielkość. Jeżeli subiektywizm dokonał u poszczególnych osobistości czegoś wybitnego, to tylko dlatego, że one przekroczyły jego granice i uzupełniły go czemś innym.

Wzgląd ten należy mieć na uwadze zwłaszcza przy ocenie Nietzschego, który nadał subiektywizmowi najdonioślejszy wyraz myślowy i wybitną formę artystyczną. Dążenie podmiotu do powiększenia skali życia, do jak najswobodniejszego rozwoju wszystkich sił, do zdobycia władzy i mocy wystąpiło tu z szczególną świetnością. Cała doskonałość formy nie może oczywiście ukryć granic takiej filozofji nastroju: wewnętrznej zależności od tego, co się dzieje nazewnątrz — albowiem chętnie stosowana tu sprzeczność, paradoks, jest tylko pośrednim rodzajem zależności — niemocy przejścia od wrażenia podmiotu do samej rzeczy, zrozumienia jej i należytego uwzględnienia w jej własnych związkach, jak również niemocy nadania człowiekowi prawdziwej wielkości, jeżeli jej uzasadnienia brak w związkach wszechświatowych. Jak mogłaby bowiem zdobyć wielkość jednostka ludzka, gdyby

całość bytu ludzkiego nie była zdolna do wzniesienia się?

Kto chce słusznie ocenić Nietzschego, ten musi wyraźnie oddzielić rusztowanie jego teorii od jego świata myślowego w szerszym znaczeniu; rusztowanie to powstało z subiektywizmu i podlega wszystkim wątpliwościom, które dotyczą tego kierunku. Ale Nietzsche jest czemś znacznie więcej, niż tylko subiektywistą, jego bogata, subtelna i ruchliwa indywidualność zdaje sobie w najszerszym zakresie sprawę z walk i twórczości ludzkiej i współdoznaje ich z głębi duszy; takie współdoznawanie rodzi mnóstwo doniosłych myśli, miękkich uczuć, przejmujących nastrojów, w zwięzłych zwrotach bywają tu często zawarte przenikliwe rzuty oka na rzeczywistość, jakkolwiek wobec jedności formy łatwo zapomina się o bliższym wnikięciu w treść. Wszelako ten świat myślowy czerpie głównie z wytworów idealizmu, znacznie przekraczając granice samego subiektywizmu. Roi się wprawdzie w tym świecie myślowym od przenajróżniejszych rzeczy, sprzeczności są często widoczne jak na dłoni, brak zwłaszcza dostatecznej równowagi pomiędzy pierwiastkami starożytnymi a nowoczesnymi, pomiędzy stanowiskiem estetycznym a biologicznym; ale po pierwsze, bogactwo to odsłania najróżniejsze strony życia i twórczości, a następnie — nie brak tu też pewnego panującego tonu zasadniczego. Ton ten nadaje mianowicie pewien idealizm o sile artystycznej i szlachetnym charakterze — w rodzaju tego, który z wyżyn starożytności greckiej przewija się przez dzieje, zakwitł nanowo w Odrodzeniu, a zjawiał się nieraz i w późniejszych okresach życia nowoczesnego. Idealizm ten daje siłę człowiekowi bezpośrednio i pod tym względem jest

wprost przeciwny idealizmowi etyczno-religijnemu, który wprawdzie siły wcale się nie wyrzeka, ale uważa ją za możliwą do osiągnięcia dopiero na skutek przewrotu życiowego. Otóż ten idealizm etyczno-religijny w formie, jaką dzisiaj nadaje mu kościół, niewątpliwie nie odpowiada przekonaniom i uczuciu życiowemu szerokich kół ludzi, a zwłaszcza odczuwany jest jako przymus męczący, gdzie pośrednio lub bezpośrednio podtrzymuje go powaga państwa; kielkujące tu niezadowolenie, ba — rozgoryczenie z żywą radością powita otwarte, namiętne słowa protestu Nietzschego. Że my sami zajmujemy względem tych zagadnień inne stanowisko i w chęci wskrzeszenia starożytnego idealizmu wielkiej przyrody widzieć możemy tylko krok wsteczny, książka ta wskazała dość wyraźnie. Ale jakkolwiek zajmujemy stanowisko względem teorii i myśli Nietzschego, musimy przyznać, że dokonał on głębokiej krytyki kultury, wywołał wielkie ożywienie i był źródłem wielu podniet. A przedewszystkiem żaden spór o teorie nie dotyka dostojnej i subtelnej duszy tego męża, a oddzielne jaskrawe zdania, będące wogóle właściwością tego rodzaju filozofji nastrojowej, nigdy nie powinny panować nad jego obrazem ogólnym.

Wszelako uznawać w tym stopniu znaczenie Nietzschego — to nie znaczy wyznawać subiektywizm. Cokolwiek mógłby on przynieść nowego, przecież do ogromnych powikłań powszechnego stanu dziejowego bynajmniej jeszcze nie dorósł; że zupełnie słusznie zaprzecza wyłączności realizmu i przeciwstawia mu życie innego rodzaju, to wcale jeszcze nie dowodzi jego własnej słuszności; jeżeli jest w nim coś wartościowego, to przekracza to jego własne siły i wymaga innych związków. Realizm i subiektywizm mogą się wzajemnie

zwalczać i osłabiać, ale nie podnoszą ludzkości wewnętrznie. Niemoc ich ebu zdaje się dowodzić, że takie podniesienie ze stanowiska bytu empirycznego wogóle jest niemożliwe, że przeto człowiek wyrzecby się musiał wszelkiego znaczenia i wartości swego życia, gdyby był tylko częścią tego bytu, gdyby nie mógł w jakiś sposób wznieść się wyżej, ogarnąć w twórczości duchowej sprzeczności przedmiotu i podmiotu, czynu i nastroju, oraz zdobyć przez to treści dla życia. Tak więc upadek kultury istnienia prowadzi na drogi idealizmu i conajmniej każe w nim widzieć istotne zagadnienie; jeżeli jest wogóle możliwe duchowe samozachowanie ludzkości, a wraz z niem prawo potwierdzenia życia, to jest to możliwe tylko na drodze idealizmu. Zobaczmy, jak stoi ta sprawa dzisiaj.

#### 5. Idealizm w ciągu 19. stulecia.

Nawet po wielkim zwrocie do widomego świata idealizm w wieku 19. nie ginie, trwa, owszem, dalej jako czynnik w różnych kierunkach działający. Z początku trzyma się jeszcze świat myślowy niemieckich poetów i myślicieli, świat ten udziela się innym narodom i zależnie od ich stanu i charakteru, wywołuje swoiste prądy. Gdyby badania nasze nie były wciąż jeszcze zbyt skłonne do odkładania zagadnień czasów bliższych wobec zagadnień czasów wcześniejszych, chętnie podjęlibyśmy zadanie, żeby zbadać wyczerpująco wpływ idealizmu niemieckiego na życie ludzkości, żeby pokazać, jak różne rzeczy pociągały różne narody i jakich zmian dobra lenne w tem przejściu doznały. Albowiem inne narody nie przejmowały na ślepo, lecz nawet w przyswajaniu okazywały swoisty charakter, starały się dokładniej oddzielić rzeczy główne od podrzędnych.

bardziej ujmowały różnorodne zjawiska w całość i wykrywały główne kierunki. Tak np. Anglicy widzą w Kancie i Heglu głównie nie przeciwieństwo, jak większość Niemców, lecz zgodność, tak samo również łatwiej udało im się odtworzyć ściślejszą łączność klasyków i romantyków niemieckich, niż samym Niemcom. W całym bogactwie zjawisk widzi się zewnątrz raczej ogólny typ życiowy, który wznosi ponad wszelką użyteczność i odsłania człowiekowi świat samoistnego życia duchowego.

W dalszym zaś ciągu na postęp twórczości duchowej wpływa pod wieloma względami właściwy 19. stuleciu typ myśli historyczno-społeczny. Badania historyczne ujmują i zbliżają całą przeszłość, a dzięki temu widnokrąg niezmiernie się rozszerza; dążność własnego okresu przedstawiają one jako ogniwo w łańcuchu, sięgającym w daleką przeszłość — stąd twórczość duchowa zyskuje szerszą podstawę, a pozornie nawet większą trwałość; religja, jak również prawo oraz sztuka pozwalają wyraźnie dostrzec, jak zwrot do historii prowadzi twórczość bardziej do rzeczy konkretnych i indywidualnych, jak bardzo tę twórczość przenika i umacnia.

W podobnym kierunku działa zwrot życia od jednostki do społeczeństwa i rozwoju współżycia. Nie tylko państwa, również kościoły zyskują na potęgę zarówno dzięki ściślejszej organizacji, jako też gorliwшему zajmowaniu się sprawami społecznymi, które coraz bardziej występują na pierwszy plan. Nadto ustroje te wzywają każdą jednostkę do bardziej bezpośredniego udziału w pracy. Co się tyczy państwa — jest to zupełnie wyraźne, ale i kościół nie powinien już, że użyjemy słów kardynała Newmana, być tylko „instytucją gentlemenów dla gentlemenów“. Newman